Nr. 77 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 3 kwietnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Interwencja posłów socjalistycznych w sprawie samorządów w Małopolsce i przeciw podwyżce komornego. Rozprawa przed sądem doraźnym.

P. P. S. w obronie postulatów szerokich mas.

O wstrzymanie podwyżki komornego.

WARSZAWA. 1-go kwietnia. (tel. wł.). Dziś tow. tow. pos. Marek i Hausner interwenjowali u min. spr. wewn. Składkowskiego w sprawie zniesienia tymcz. wydziału samorządowego we Lwowie. Towarzysze posłowie przedstawili ministrowi, że zniesienie tymcz. wydziału przez wprowadzenie w Małopolsce samorządu wojewódzkiego jest niemożliwe ze względu na uprawnienia tego wydziału w całej Małopolsce.

Następnie towarzysze posłowie domagali się, ażeby rząd zajął stanowisko co do projektów opracowanych przez sejm w sprawach samorządowych.

W dalszym ciągu towarzysze żądali udzielenia dla tymcz. wydz. samorz. kredytów na

ROZWÓJ SZPITALNICTWA, DRÓG, MELJORACJI

i obsadzenia odpowiednich posad inżynierami.

Min. Składkowski oświadczył, że rząd nie zamierza znieść tymcz. wydz. samorz. i chodzi mu tylko o kontrolę nad budżetem tego wydziału.

Dalej towarzysze nasi domagali się

WSTRZYMANIA PODWYŻSZENIA STAWEK KOMORNEGO

dla jedno i dwupokojowych mieszkań.

Min. Składkowski oświadczył, że w sprawie tej musi się porozumieć z Radą Min. oraz że sprawy tej nie da się załatwić na kwiecień.



Pożyczki na zatrudnianie bezrobotnych

WARSZAWA. 1. kwietnia. (tel. wł.) Minister pracy podpisał zarządzenie o udzielaniu pożyczek, pracodawcom na zatrudnianie bezrobotnych, pobierających zapomogi z funduszów państwowych. Pożyczki udzielane będą z funduszów państwowych, przeznaczonych na pomoc doraźną i przewidzianych w budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej na pomoc dla bezrobotnych.

ROZSZERZENIE GRANIC LWOWA.

WARSZAWA. 1. kwietnia. (tel. wł.) Jutro „Dziennik Ustaw" ogłosi rozporządzenie Prez. Rzplitej o rozszerzeniu granic Lwowa.

—:::—

ORDYNACJA WYBORCZA NIE DAJE IM SPOKOJU.

WARSZAWA. 1. kwietnia. (A. W.) W gmachu sejmu obradowały dziś kluby ZLN. i Ch. D. Omawiano zagadnienie ordynacji wyborczej. W sferach poselskich tych stronnictw — w rozmowach kuluarowych — wypowiada się nadzieję doprowadzenia do kompromisowego rozwiązania sprawy reformy ordynacji wyborczej.

—:::—

O VOTUM NIEUFNOŚCI GABINETOWI CZESKIEMU.

PRAGA. 1. kwietnia. (Pat.) Niemieccy socjal-demokraci złożyli w Izbie wniosek o wyrażenie votum nieufności, gabinetowi, który odejmując prawo głosowania wojskowym, naruszył przepisy konstytucji.

Oprócz niemieckich socjaldemokratów wniosek powyższy podpisali komuniści, nacjonaliści niemieccy i socjaldemokraci czescy, razem 104 posłów.

—:::—

DYMISJA DR. WROCZYŃSKIEGO.

WARSZAWA. 1. kwietnia (tel. wł.) Generalny dyrektor służby zdrowia w min. spr. wewn. dr. Wroczyński przestał dziś spełniać swoje obowiązki.

Dymisję przyjęto i złożono do podpisu Prez. Rzplitej. Powodem tej dymisji było skrócenie pewnej liczby etatów w służbie zdrowia.

Ostatecznego przyjęcia dymisji spodziewać się należy w najbliższych godzinach.

—:::—

KANDYDATURA KLARNERA NA STANOWISKO DYREKTORA BANKU G. KR.

WARSZAWA. 1. kwietnia. (A. W.) Z dobrze poinformowanych kół finansowych dowiadujemy się, że w Min. Skarbu rozpatrywana jest jako bardzo poważna kandydatura b. ministra skarbu p. Klarnera na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Kandydatura ta traktowana jest bardzo życzliwie przez sfery bankowe i przemysłowe.

—:::—

„Bo wam do boju siły brak".

Przygotowuje się we Lwowie na niedzielę zjazd młodych endeków z pod znaku obozu wielkiej Polski.

Wśród faszystowskiej młodzieży akademickiej dokonywuje się wielka mobilizacja sił. Jeśli do gromadki zblazowanych akademików dołączą się szeregi, sprytnie przez endeckich profesorów przygotowanej młodzieży szkolnej, to na ulicach Lwowa odegraną zostanie maskarada faszystowskiej manifestacji.

Głośne fanfary zwołujące starszą generację do obozu Dmowszczyzny zawiodły. — Pod chorągwią stanęły tylko stare skompromitowane okazy. Głąbińscy, Wasilewscy, Harusewiczowie i Grabscy nie zwiodą już nikogo. Na nic się im nie zda strojenie się w maski i pięknie zabarwione godła. Starzy grzesznicy zbyt wiele mają na sumieniu, ażeby udało się im dzisiaj uzyskać stracony autorytet chociażby u dewotek i drobno mieszczańskich wielbicieli minionych czasów. — Wodzowie nacjonalistycznej ideologji, już schodząc z areny chcieliby się odegrać i zapłacić za upokorzenia doznane w okresie rewolucji majowej. Wiadomości, że w słonecznej Italji udało się przecież renegatowi socjalizmu Mussoliniemu porwać za sobą dużą część inteligencji i drobno mieszczaństwa, spędza im sen z powiek. Śnią więc na jawie sen o straconej potędze, o wpływach i chwytaniu ogółu na wędkę gruntownie wyświechtanych frazesów o „wielkiej Polsce", o „ogólno-narodowym interesie" i o Dmowskim wielkim hetmanie narodu.

A jednak Polska to nie Italja. Kiedy przyszło do mianowania obożnych, którzy mieli mobilizować społeczeństwo do walki o stracone wpływy Chjeno-Piasta, okazało się że do tej roli zgłosiły się przeważnie figury komiczne lub beznadziejnie skompromitowane. Nawet we Lwowie sprytniejsi podziękowali za ten zaszczyt, (we Lwowie obożnym został p. Stefan Uhma) byli także i tacy, którzy z dużym cynizmem zadeklarowali swoje usługi majowym zwycięscom.

Ostatnia nadzieja liderów Obozu wielkiej Polski jest jeszcze w młodzieży. Spodziewają się, że entuzjazm młodej, dorastającej generacji łatwo będzie można kupić za garść frazesów i patrjotycznych wykrzykników.

Do usług w tej akcji chwytania „maluczkich" na lasso endeckich myśliwych zgłasza się usłużny kler. Młodych polskich faszystów powitają w niedzielę nabożeństwem w katedrze i „obozowem" kazaniem. Któryś z wybitniejszych endeków ubierze się w ornat i będzie dzwonił na alarm, będzie budził „ducha narodowego" i podniecał do walki przeciwko socjalizmowi i robotnikom. Już dzisiaj piszą w „Słowie polskim" szczerze i otwarcie: „Każdy więc kto dzisiaj podgryza autorytet religji katolickiej i wogóle wiary, kto wywołuje chaos i zamieszanie w społeczeństwie przez propagowanie rozluźnionych i liberalnych (!) zasad, ten świadomie czy nieświadomie — przygotowuje komunizm w Polsce i zwalczać go należy narówni z otwartymi wyznawcami bolszewizmu". Takie oto sobie nakreślają hasła prowodyrzy młodych, sami zresztą nie pierwszej młodości i mocno podejrzani co do czystości i szlachetności swych zasad.

Obóz wielkiej Polski nie będzie miał powodzenia wśród młodzieży, wchodzącej dopiero w życie polskiej generacji. Przyciągną tam elementy karjewiczowskie, albo żywioły naiwne łatwo ulegające sugestji. — Tej pierwszej kategorji nie można Obozowi wielkiej Polski zazdrościć. Ci drudzy przejrzą rychło, skoro się tylko bliżej zetkną ze zgnilizną reprezentantów polskiej reakcji. — Oni też prędzej czy później zrozumieją, że miejsce ich jest w obozie pracy. Ktokolwiek chce zapewnić państwu i ojczyźnie trwały byt i rozwój, musi iść z postępem, z demokracją z socjalizmem.

W bezduchu nieprzewietrzanego podwórka chociażby ono zwało się pięknie obozem wielkiej Polski, gnieździ się tylko zgnilizna, lęk przed klasą robotniczą, zawiedzione ambicje lub najzwyklejsza prywata. Sztandar powiewający nad takim obozem nikogo do ofiarnej walki nie poprowadzi.

—:::—

Walka przedwyborcza w Austrji.

Wielkie szanse sukcesu socjalistów.

(Ceps.). Walka przedwyborcza w Wiedniu i na całym obszarze republiki austrjackiej dochodzi już do punktu kulminacyjnego. Stronnictwa polityczne gorączkowo szykują się do ostatecznej walnej bitwy, która zadecydować ma o losach Austrji.

We wszystkich okręgach wyborczych kandydować będą przedewszystkiem trzy stronnictwa: chrześcijańsko-społeczni (zblokowani z wielkoniemcami), socjal-demokraci i agrarjusze. „Blok antymarksistyczny", posiadający w obecnym parlamencie większość, będzie więc musiał walczyć na dwa fronty: przeciwko socjalistom i przeciwko młodemu związkowi agrarnemu.

Przywódca socjal-demokracji austrjackiej, dr. Bauer, oświadczył swego czasu, iż celem stronnictwa jego jest zdobycie podczas przyszłych wyborów nowych 350.000 głosów, które zapewnić mają socjalistom absolutną większość w parlamencie. Nie jest wykluczone, że połowę tych nowych głosów przyniosą socjalistom wybory w Wiedniu, gdzie stronnictwo to cieszy się dzięki swej rozumnej polityce komunalnej wielkiemi sympatjami. Jest możliwe, że socjal-demokracja wyprze chrześcijańsko-społecznych na drugie miejsce i stanie się tem samem najsilniejszą liczebnie frakcją w nowej izbie wiedeńskiej.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (A. W.) W ostatnim tygodniu od 19. do 26. marca b. r. dało się zauważyć znaczne zmniejszenie liczby bezrobotnych. Pracę znalazło w tym tygodniu 2.500 ludzi. Ogólna liczba bezrobotnych wynosiła przy końcu tygodnia 208.000 osób.

SZKOŁA PIELĘGNIARSKA W WARSZAWIE.

W ciągu roku stanie w Warszawie szkoła pielęgniarska, przeznaczona na 100 do 150 słuchaczek, wzniesiona z funduszów Rockefellera, przeznaczonych na ten cel w wysokości 100.000 dolarów, oraz z kredytów w wysokości 400.000 zł. jakie przeznaczył rząd.

LUDWIK FEYROL.

UCIECZKA MIMO WOLI.

(Dokończenie).

— Porzuciłaś więc Montereau? — zapytał z rozbrajającą prostotą, tak, jak gdyby on właśnie padł ofiarą brzydkiej mistyfikacji.

— Montereau jest nieopodal Paryża — zauważyła pani Lepine. — Lecz ty?... Sądziłam, że wyjechałeś.

— Hm... bo oto... — jąkał się Karol w przystępie wrodzonej nieśmiałości — poprostu... spóźniłem się na pociąg!

— I od dziesięciu dni spóźniałeś się regularnie na wszystkie pociągi?!

Lecz Karol wiedział już, co mówić.

— Widzisz, przez to, że spóźniłem się na ów pociąg przed dziesięciu dniami, straciłem tak, że statek, wyruszający z Marsylji, a następny... Następny — mówił szybko i triumfalnie — odchodzi dopiero... dopiero jutro po południu!

— I wciąż jesteś zdecydowany na wyjazd?

— Bardziej, niż kiedykolwiek! Niestety!... Nieodzowna konieczność...

— W takim razie wyjeżdżasz dziś wieczorem?...

— Tak jest, w istocie, dziś wieczorem... Wyjeżdżam dziś wieczorem.

— A bagaże?

— Właśnie wyruszyłem, aby kupić cośkolwiek. Och, byle-co. Jakąś walizkę, trochę bielizny. To wszystko.

— Pójdę z tobą do magazynu. Mężczyźni nigdy nie umieją sami nic kupić.

I w samej rzeczy, pani Lepine zaprowadziła Karola do najbliższego sklepu. Karol chciał nabyć maleńką walizkę i dwie koszule, lecz przyjaciółka zwróciła mu słusznie uwagę, że dla kogoś, kto wyjeżdża na szereg miesięcy, może nawet na szereg lat, mała walizka jest przedmiotem zabawnie niewystarczającym. — Karol musiał kupić kufer, który z kolei trzeba było przecież zapełnić czemś. Bezlitosna pani Lepine dowiodła, jak na dłoni, przerażonemu ogromem wydatków Karolowi, że sześć par kalesonów, dwanaście koszul, dwa tuziny chustek i kołnierzyków, dwa kostjumy, wygodny neseser i kilka par trzewików, to już niezbędne minimum dla paryżanina, który czas dłuższy ma przepędzić zagranicą.

— No, — pocieszał się Karol — w każdym razie kiedyś przyda mi się to wszystko.

Gdy zakończono zakupy, pani Lepine kazała wezwać taksówkę, umieścić w taksówce kufer, poczem rzekła z prostotą:

— Odwiozę cię na dworzec.

— Wpadłem! — pomyślał Karol, tak doszczętnie już zgnębiony, że niezdolny do jakiegokolwiek oporu.

Na dworcu Ljońskim ledwie dosłyszalnym szeptem poprosił kasjerkę o bilet w obie strony do Melun. Oczywiście wystrzegał się pilnie pokazania tego biletu straszliwej swej przyjaciółce, uścisnął ją, błagając, aby nie trudziła się odprowadzaniem go na peron i oszczędziła mu przez to okrucieństwa ostatnich pożegnań.

Lecz pani Lepine była nieubłagana.

— Kupiłam już bilet peronowy — rzekła. — Nie opuszczę cię aż do chwili, w której pociąg, zabierający mi ciebie, odejdzie, zniknie, zatrze się przed mojemi oczami.

Nie mógł nieszczęsny Karol Claron lokować się w ekspresie marsylskim z biletem do Melun. Jego podstęp, cała jego fałszywa gra miały być wykryte. Wtedy zaś należało się obawiać ze strony pani Lepine rzeczy najgorszych, mianowicie, że go nie opuści już nigdy. W tym to momencie Karol, spoglądając na swój bilet, wykrzyknął:

— Jakaż fatalność! Przeklęta kasjerka! Nieprzytomna kobieta! Dała mi bilet do Melun! Muszę wracać do kasy!

— Pierwsza do Marsylji! — rzucił zdławionym głosem.

Lokomotywa już sapała i jęczała złowieszczo.

Karol pośpiesznie zajął miejsce w przedziale.

Pani Lepine powiewała chustką ku Karolowi, podczas gdy Karol z okna wagonu z wściekłością zaciskał pięść ku pani Lepine. Lecz, niestety, była to pięść, która z błyskawiczną szybkością oddalała się w kierunku Marsylji.

Natychmiast po opuszczeniu dworca, pani Lepine śpiesznym krokiem udała się do najbliższego urzędu pocztowego i nadała depeszę następującą:

„Franciszek Moreau, 34 rue Caulaincourt.

Karol wyjechał conajmniej do Laroche. Nie może wrócić wcześniej, niż jutro. Przybywaj do mnie dziś dziewiąta wieczorem".

—:::—

Jak żyją i mieszkają ludzie pracy?

Ankieta mieszkaniowa Dziennika Ludowego.

Nędza mieszkaniowa przy ul. Pod Dębem i Krzywej.

Przy ul. pod Dębem, słynnej we Lwowie z brudu i niechlujstwa, znajduje się cały szereg domów, w których ludzie żyją w najokropniejszych warunkach, niebezpiecznych dla zdrowia i życia tamtejszych mieszkańców.

Zewnątrz domy te są odrapane, gdzieniegdzie uszkodzone, a właściciele, mimo, iż stan ten trwa od lat, nie przeprowadzają koniecznych rekonstrukcji. Dziwić się należy bierności odnośnych władz miejskich, które mogłyby przecież wpłynąć na właścicieli tych domów, by konieczne adaptacje przeprowadzić.

Wewnątrz kamienic panuje wprost nieopisany brud. Ściany w korytarzach są poczerniałe i zatłuszczone od brudu.

Zaniedbane klatki schodowe są uszkodzone i

GROŻĄ ZAWALENIEM SIĘ.

Na podwórzach leżą kupy gnijącego śmiecia, zatruwającego powietrze. Wychodki są zanieczyszczone tak dalece, że ludzie brodzą wprost w kale.

Straszny obraz nie dającej się opisać nędzy, przedstawiają znajdujące się tu mieszkania, a specjalnie nory suterynowe.

W mieszkaniach tych, znajdujących się przeważnie poniżej poziomu podwórza, panuje wiecznie

MROK,

gdyż małe okienka, gdzieniegdzie okratowane, znajdują się tuż przy ziemi. Dalszą nieodłączną cechą tych „mieszkań“ jest

WILGOĆ I ZGNILIZNA.

Przeważnie mieszkania te nie mają prawie zupełnie

PODŁOGI,

miast której jest albo beton, albo szczątki desek przeżartych przez

GRZYB.

Ze ścian

CIEKNIE WPROST WODA

bez względu na porę roku. W zimie, gdy panują silne mrozy

ŚCIANY POKRYWAJĄ SIĘ LODEM.

Najgorzej jednak bywa w czasie powodzi. Woda, gromadząca się w podwórzach nie mając odpowiedniego ujścia z powodu zaniedbanej kanalizacji

DOSTAJE SIĘ PRZEZ OKNA I DRZWI

do wnętrza nor, zalewając je tak bardzo, że lokatorzy muszą wyczerpywać tę wodę i wylewać na ulicę.

We wszystkich prawie mieszkaniach nie funkcjonują dobrze kominy, to też mieszkańcy mają tu nielada kłopot z paleniem. Dym miast uchodzić kominem wydobywa się na izbę. Sadza leży na sprzętach i ścianach.

W takich warunkach trudno mówić o hygjenie i przestrzeganiu czystości. Panuje więc tu brud i niechlujstwo.

W tych norach ciasnych i brudnych mieszka przeciętnie 5—7 osób. Wszyscy są chorzy, osłabieni i wyczerpani. Starsi cierpią na reumatyzm, dzieci mają rachitis i gruźlicę.

W strasznych warunkach pod względem zdrowotnym znajduje się jedno z mieszkań przy ul. Nabielaka. Tak w pokoju jak i kuchni

WODA CIEKNIE WPROST ZE ŚCIAN.

Z powodu tej wilgoci gniją w mieszkaniu sprzęty, a lokatorzy stale chorują.

Wielką nędzę mieszkaniową widzieć można w domach przy ul. Krzywej w Zamarstynowie. — Znajduje się tu cały szereg małych, parterowych domków.

TONĄCYCH W BŁOCIE.

Dostęp do nich podczas słoty jest niemożliwy.

Wewnątrz mieszkań panuje

WILGOĆ I GRZYB.

W każdej przeciętnie izbie mieści się ponad 5 osób. Część robotników tu mieszkających jest bez pracy. Prócz nędzy, chorób i niedostatku panuje tu głód. Poznać to po twarzach dzieci, które teraz w zaraniu życia — więdną i marnieją.

Socjalistyczna gmina wiedeńska

wybuduje nowych 30.000 mieszkań.

Nowy program budowlany socjalistycznej gminy wiedeńskiej przewiduje budowę 30.000 mieszkań.

Mieszkania dotychczas wybudowane przez gminę (25.000) posiadają parkietową podłogę, każde z nich ma przedpokój, gaz, elektrykę, wodociąg i osobny klozet.

W pierwszych latach powojennych celem jak najszybszego zaradzenia mizerji mieszkaniowej, musiano się ograniczać do budowy mieszkań, składających się z przedpokoju, pokoju i kuchni.

W czasie od 1919 do 1923 wybudowała gmina 5.000 mieszkań, w następnych latach prowadzono wielki program budowy 25.000 mieszkań, w jesieni zaś ub. roku Rada gminna uchwaliła budowę 5.000 mieszkań.

W nowym programie budowlanym,

PRZEWIDUJĄCYM BUDOWĘ 30.000 MIESZKAŃ,

zachowany jest przeważnie typ mieszkań jednopokojowych z przedpokojem i kuchnnią, ale mieszkania te obejmą większą przestrzeń (40 metrów kw. — dotychczas 38 m. kw.). Przy wielu jednak mieszkaniach będzie również tak zw. gabinet. Będzie zbudowanych ponadto

KILKA TYSIĘCY MIESZKAŃ OBSZERNIEJSZYCH,

przeznaczonych dla osób z liczną rodziną i dla pracowników umysłowych, którzy ze względu na swój zawód, potrzebują więcej pokojów (lekarze, adwokaci i tp.). Aby ulżyć doli podnajemców (sublokatorów) gmina wybuduje 3000 mieszkań kawalerskich. W każdym domu będzie 1/10 mieszkań przeznaczona dla osób, żyjących samotnie z przedpokojem i klozetem).

Po przeprowadzeniu nowego programu mieszkaniowego, za lat kilka Wiedeń zawdzięczać będzie rządom socjalistycznym 65.000 NOWYCH, HYGJENICZNIE I Z WYGODĄ URZĄDZONYCH MIESZKAŃ.

Na tak wspaniałą akcję nie zdobyła się dotąd żadna stolica europejska.

W SEJMOWYM KLUBIE UKRAIŃSKIM.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (AW). Na posiedzeniu klubu ukraińskiego dokonano wyborów nowego prezydjum. Zwycięzyły w wyborach elementy nacjonalistyczne, pozostające w kontakcie z UNDO. Prezesem klubu wybrany został pos. Chrucki, wiceprezesami pos. Kozubski i Nazaruk.

Ogólno-Krajowa Konferencja Kobiet P. P. S.

(VII Zjazd Kobiet P. P. S.)

Oprócz głównej rezolucji, uchwalonej po referacie tow. pos. Praussowej, a wyrażającej pełną zgodę dla polityki kierowniczych ciał partji (rezolucję tę podaliśmy w poniedziałkowym numerze), uchwalono jeszcze następujące wnioski polityczne:

1) VII Zjazd kobiecy PPS. bezwzględnie potępia dążenia reakcji do zmiany ordynacji wyborczej do ciał prawodawczych i samorządowych — przeciwne duchowi naszej konstytucji i zagrażające podstawom ustroju demokratycznego.

2) Zważywszy dodatnie rezultaty sumiennej pracy towarzyszek w ciałach ustawodawczych, samorządowych, Kasach Chorych i t. p. VII Zjazd kobiecy PPS. domaga się w interesie klasy robotniczej, zwiększenia przedstawicielstwa towarzyszek w tych instytucjach.

3) VII Zjazd kobiet PPS. żąda wprowadzenia jednolitej szkoły, przyjętej w zasadzie przez Rząd Ludowy, jako jedynie gwarantującej prawdziwą oświatę dla szerokich mas ludowych.

W SPRAWIE POKOJU.

VII Zjazd kobiet PPS. uchwala, iż klasa robotnicza winna wytężyć wszystkie siły i użyć wszelkich rozporządzalnych środków wewnątrz państwa i na terenie międzynarodowym, by położyć kres wszelkim dążeniom militarystycznym świata kapitalistycznego, przeciwstawiając im hasła pokoju i pracy.

W SPRAWIE 1-go MAJA.

VII Zjazd kobiet PPS. domaga się, aby znowelizowano ustawę o dniach wolnych od pracy, włączając dzień 1. maja, jako święto Pracy.

WNIOSKI DO PUNKTU „MAŁŻEŃSTWO I RODZINA“

VII Zjazd kobiet PPS. uznaje, że małżeństwo, jako instytucja społeczna i podstawa życia rodzinnego, musi podlegać prawom i przepisom zgodnym z całym demokratycznym ustrojem Państwa i posiadać zabezpieczenie prawa i sprawiedliwości.

Zważywszy na powyższe, konferencja wypowiada się za ślubami i rozwodami cywilnymi z pozostawieniem dowolności ślubów kościelnych i domaga się rozwiązania tej sprawy przez komisję kodyfikacyjną, przygotowującą obecnie reformę prawa małżeńskiego.

2) Zważywszy na wielką nędzę wyzyskiwanej klasy pracującej i na wielką śmiertelność niemowląt, szczególnie wśród proletarjatu; zważywszy, że liczne obarczone rodziny nie mogą podołać swym obowiązkom rodzicielskim i dać swym dzieciom odpowiednie wychowanie i wykształcenie, VII Zjazd kobiet PPS. wyraża opinję, iż koniecznem jest, ażeby w Polsce, na wzór całego kulturalnego świata, szerzyć w klasie robotniczej uświadomienie, że nie ilość, lecz jakość ludzi pod względem zdrowotnym, moralnym i społecznym daje gwarancję znaczenia i siły narodu.

WNIOSKI W SPRAWIE ROZBUDOWY.

1) Zważywszy, że nędza mieszkaniowa osłabia społeczeństwo i państwo, niszcząc zdrowie ludności pracującej, zarazem stwierdzając, że dotychczasowa pomoc rządowa w dziedzinie rozbudowy, krzywdziła niezmiernie bezdomnych z pośród klasy robotniczej, gdyż kredyty rządowe udzielane były bądź uprzywilejowanym osobom prywatnym, bądź spółkom budowlanym, tworzonym przez ludzi zamożnych, VII Zjazd kobiet PPS. domaga się od Rządu stanowczej zmiany polityki mieszkaniowej, przez zdecydowane poparcie masowego budownictwa małych mieszkań robotniczych i rozdział kredytów przedewszystkiem między robotnicze spółdzielnie mieszkaniowe.

W dziedzinie budownictwa o charakterze użyteczności publicznej, Zjazd kobiet PPS. domaga się stanowczo, by kredyty rządowe udzielane były przed innemi budowlami, na wznoszenie budynków szkolnych, szpitali i sanatorjów.

2) VII Zjazd kobiet PPS. wyraża opinję, że kooperatywy mieszkaniowe, przystępujące do budowy domów dla robotników, winny uwzględniać najnowsze zdobycze techniczne, ułatwiające kobietom gospodarstwo domowe, oraz budować przy każdym przynajmniej bloku domów sale na ochronki dla dzieci.

KADENCJA SEJMU BĘDZIE PRZEDŁUŻONA?

WARSZAWA, 1. kwietnia. (A. W.) „Gazeta W. Por.“ donosi, że w łonie rządu uważany jest za aktualny projekt przedłużenia obecnej kadencji sejmu.

Forma, w jakiej decyzja ta miałaby się ujawnić, nie jest jeszcze ustalona.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 2 kwietnia

RADA NADZORCZA AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO w myśl §§. 54, 56, 57 statutu zawiadamia, że 59 Zwyczajne Walne Zromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się we Lwowie w sobotę 30 kwietnia r. 1927 o godz. 10 rano. Termin zgłoszeń akcyj, celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa 15 kwietnia 1927.

—:::—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3. pop. „Horsztyński".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago".

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Halka".

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Manon".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. Wielki Wieczór artystyczny.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".

Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Pani Pick na audjencji."

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk".

Poniedziałek, o g. 7.30 wiecz. „Król kawy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter".

Niedziela, o g. 4. pop. „Potasz i Perlmutter".

Niedziela, o g. 7.30 w. „Potasz i Perlmutter".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Trędowata.

„APOLLO": Dziewczynka z Baru Trocadero.

„KOPERNIK": U kolebki bolszewizmu.

„MARYSIENKA": Człowiek o stu twarzach.

„PALACE": Ta mała z Varietes.

„PASAŻ": O czem się nie myśli.

„WANDA": Czerwona tygrysica.

„CHIMERA": Wiedeń, miasto moich marzeń.

„ROCOCO": Pieśń miłości.

„FATAMORGANA": Tajemnica cyrku Baree.

„NOWOŚCI": „Płoche kobietki".

—:::—

FESTIWAL KU UCZCZENIU SETNEJ ROCZNICY ŚMIERCI L. v. BEETHOVENA:

Niedziela, 3. kwietnia: Festiwal Beethovenowski III IX. Symfonja.

Wtorek, 5. kwietnia: Marja Marco, skrzypaczka.

—:::—

DYREKCJA TEATRU MAŁEGO komunikuje, że Teatr Mały pod dyrekcją Ludwika Czarnowskiego grać będzie stale w nadchodzącym sezonie letnim w Krynicy.

TEATR WIELKI. Wspaniały dramat narodowy Juljusza Słowackiego: „Horsztyński" ukaże się dziś o godz. 3. popoł., po raz ostatni, z gościnnym udziałem znakomitego polskiego tragika, Romana Żelazowskiego. Ceny miejsc najniższe. Czysty dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego. Dziś wieczorem o godz. 7.30, po raz drugi senzacyjna nowość: świetna, amerykańska sztuka egzotyczna J. Colton'a i Cl. Randolph: „Grzesznica na wyspie Pago — Pago", która na czwartkowej premierze spotkała się z ogólnym aplauzem i szczerem uznaniem budząc niezwykłe emocje wśród licznej publiczności, tak niezwykłą oryginalnością problemu dramatycznego jak i barwną malowniczością środowiska, — oraz znakomitą grą pp. Barwińskiej i Żyteckiego, kreujących czołowe postacie sztuki.

—:::—

DALI SIĘ WZIĄĆ NA KAWAŁ PRIMĄ APRILISOWY. Jedno z pism lwowskich w numerze wczorajszym podało, jakoby wczoraj o godz. 5-tej popoł. na stopniach pomnika Mickiewicza wylądować miał jakiś inżynier na rowerze- samolocie z Warszawy. Pismo to wzywało przy tem, by ludzie tłumnie zjawili się pod pomnikiem Mickiewicza, by oglądać ten „senzacyjny" wynalazek.

Żyjemy wprawdzie w XX. wieku, ale głupich i dających się naciągnąć frajerów mamy niemało, skoro na wezwanie to, zjawiło się na zapowiedzianem miejscu około 500 osób, czekając z niecierpliwością na przyjazd inżyniera z rowerem- samolotem. Wszystko było w porządku, dopóki naiwni nie zorjentowali się, że padli ofiarą żartu primaaprilisowego. Część z obecnych, przyjąwszy to za udany żart wróciła wesoło do domu, część jednak, a zwłaszcza niektórzy osobnicy — którzy specjalnie przybyli z peryferyj miasta — zawrzali gniewem, — grożąc wybiciem szyb w redakcji tego pisma, jako rewanż za wyprowadzenie ich w pole. Czy któryś z nich nie dokonał tego — dotychczas nie wiemy.

KRADZIEŻE. St. Milchowej, zam. przy ul. Łazarza, skradziono onegdaj na dworcu łyczakowskim przy wsiadaniu do wozu tramwajowego torebkę damską z kwotą 50 dolarów i 70 zł.

Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Gabrjela Handzika, zam. przy ul. Nowy Świat, skradłszy garderobę męską, wartości 160 zł.

NOŻOWNICY HULAJĄ. Eljasza Bilewicza, zam. przy ul. Szaszkiewicza napadło wczoraj nad ranem 2 osobników, z których jeden bez powodu uderzył go ręką w pierś, drugi zaś wyciągnął nóż z kieszeni, i pchnął go w prawą stronę kołnierza palta. Bilewicz nie został raniony, gdyż kołnierz palta był dość gruby. Na krzyk Bilewicza, sprawcy zbiegli.

ARESZTOWANIA. Do aresztów polic. oddano wczoraj Lonkera Ignac. zam. przy ul. Źródlanej 47, za usiłowaną kradzież torebki damskiej, na szkodę Bronisławy Kogucińskiej, zam. przy ul. Grottgera.

Za kradzież starego żelaza z parowozowni kolejowej na szkodę skarbu państwa, aresztowano Józefa Pardę, lat 21, zam. przy ul. K. Boczkowskiego l. 15.

AWATURY. Do aresztów polic. oddano Stefanję Hakiewicz, służącą, zam. przy ul. Berka, Joselowicza, za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Bronisławy Kalt zamieszkałej w tejże realności.

Za wywołanie awantury na pl. Bernardyńskim, oraz zniewagę posterunkowego oddano do aresztów policyjnych Stefanję Grodzicką, bez zajęcia, zam. przy ul. Teatyńskiej.

RABUNEK. Anna Kondratowicz, dozorczyni realności przy ul. Krótkiej 11. doniosła policji, że dnia 31. marca wieczorem, niejaki Bazyli Pyca, wraz z drugim osobnikiem napadł na jej mieszkanie z nożem w ręku, i począł ją bić pięścią po twarzy, poczem wyrwał jej chusteczkę z kwotą 160 zł. Na krzyk Kondratowiczowej przybiegła Genowefa Szterc, którą również Pyca uderzył po twarzy tak silnie, że Szterc upadła także na ziemię. — Pyca wyrwał jej również portfel z kwotą 30 zł., poczem zaczął uciekać. W pogoni za rabusiami puściła się Kondratowiczowa, w czasie jednak ucieczki, Pyca przystanął i nożem przebił, ścigającą go kobietę. — Za Pycem i jego wspólnikiem zarządzono poszukiwania.

—:::—

Sąd doraźny we Lwowie.

Wczoraj rano w okręgowym sądzie karnym rozpoczął się sąd doraźny przeciw Mikołajowi Pańków w sprawie usiłowanego skrytobójczego morderstwa rabunkowego — dokonanego na Janie i Zofji Rauchach w Dornfeldzie obok Szczerca. Brat Mikołaja Iwan Pańków odpowiadać będzie przed sądem przysięgłych, albowiem w śledztwie nie stwierdzono jakoby namawiał brata do popełnienia morderstwa tylko do kradzieży.

Trybunałowi przewodniczy r. Antoniewicz, a w skład trybunału wchodzą sędziowie Angielski, Chlamtacz i Göttinger. — Oskarża prokurator Sywulak.

Po otwarciu rozprawy przez przewodniczącego zabrał głos prokurator Sywulak, który wygłosił oskarżenie ustne następującej treści.

O godz. 1-szej w nocy z 18 na 19 w Dornfeldzie do mieszkania Jana Raucha zakradł się nieznany sprawca, który tępem narzędziem zadał kilkanaście uderzeń śpiącej Rauchowej, następnie zaś ciężko poranił Jana Raucha.

Na drugi dzień komendant posterunku w Dornfeldzie Leon Miazga, aresztował jako podejrzanych o wykonanie tego czynu dwóch braci Iwana i Mikołaja Pańkowa, z których drugi był swego czasu parobkiem zatrudnionym u Raucha.

W śledztwie właściwy sprawca Mikołaj Pańków, przyznał się do czynu, zeznając, że napad ten dokonał za namową swego brata. Wiedząc o tem, że Rauchowie przechowują w szafie większą gotówkę, postanowił pieniądze te wykraść. Krytycznej nocy oskarżony zabrał ze sobą młotek i udał się na podwórze Rauchów, gdzie oczekiwał wyjścia Raucha z mieszkania, wiedząc, iż ten ma wyjść do stajni, by być przy ocieleniu krowy.

Gdy w nocy Rauch wyszedł do stajni Mikołaj Pańków wbiegł do mieszkania, przystąpił do śpiącej Rauchowej i uderzył ją dwukrotnie młotkiem po głowie, a gdy ta poczęła krzyczeć — uderzył ją jeszcze kilka razy, dopóki nie straciła przytomności.

Słysząc kroki powracającego Raucha zaczaił się na niego w kuchni, a gdy Rauch wszedł uderzył go dwa razy młotkiem po głowie.

Ponieważ Rauch począł krzyczeć Pańków uderzył go jeszcze kilka razy młotkiem po głowie, tak, że Rauch upadł bez przytomności na ziemię. Wskutek krzyków Raucha zaczął ujadać łańcuchowy pies Rauchów, co przestraszyło niebawem Pańkowa, który uciekł.

Identyczne były zeznania oskarżonego, którego cała obrona ogranicza się do stwierdzenia, że do czynu tego namówił go brat.

Po zeznaniach oskarżonego trybunał, prokurator i obrońca dr. Batycki automobilami odjechali do szpitala, gdzie leżą obie ofiary mordu, po przesłuchaniu których wrócono do sali rozpraw. Przystąpiono do przesłuchiwania świadków. — Zeznawali Edward Rauch, syn napadniętych, Józef Janko, u którego Pańków był zatrudniony, kochanka Pańkowa Katarzyna Januszewska. Brat oskarżonego Iwan został zwolniony z zeznań. Wszyscy świadkowie wydali niepomyślne dla oskarżonego zeznania.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prok. Sywulak, domagając się kary przewidzianej ustawą.

Krótką ale piękną obronę wygłosił obrońca z urzędu dr. Batycki, który podkreślając, iż poraz dwudziesty jest obrońcą w sądach doraźnych wskazał na kruche podstawy postępowania doraźnego. Sąd doraźny i szubienica — mówił dr. Batycki — nie odstraszają ludzi od popełniania czynów morderczych. Jest to dowodem, że sądy doraźne nie są odpowiedniem lekarstwem, w walce z przestępczością. Trzeba się uciec do środków nie o odstraszającem pozornie tylko znaczeniu ale do pedagogicznej walki ze złem. Siłą zła pokonać nie można. — Obrońca prosi trybunał, by sprawę tę przekazać zwyczajnemu postępowaniu.

Na tem rozprawę odroczono. Wyrok zapadnie dziś o godz. 10-tej rano.

—:::—

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZ. „Zw. Org. Młodz. TUR." odbędzie się w sobotę 2. kwietnia o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek 8. I. p.

ZARZĄD POWSZ. WYKŁADÓW Uniwersyteckich i Politechnicznych donosi, że szósty wykład z serji o psychoanalizie dra J. Frostiga p. t.: a) Histerja, b) Dodatnie i ujemne strony psychoanalizy odbedzie się w sobotę, dnia 2. kwietnia o godz. 7-mej (19) w sali Kopernika gmach Uniwersytetu. Bilety nabywać można godzinę przed wykładem.

—:::—

Litwa pod terrorem faszystowskim.

Aresztowania socjalistów.

BERLIN, 1 kwietnia. (Pat.) W ostatnich dniach policja kowieńska aresztowała na zlecenie rządu litewskiego około 60 czł. litewskiej partji litewsko-socjalistycznej oraz socjal-demokratycznej wśród niej wielu wybitnych polityków opozycji. Aresztowania te mają pozostawać w związku z podejrzeniami rządu litewskiego skierowanymi przeciw partji litewsko-socjalistycznej i socjal-demokratycznej o rzekome przygotowanie w porozumieniu z komunistami zamachu stanu.

—:::—

Reakcja niemiecka w walce z 8-godz. dniem pracy.

BERLIN, 1 kwietnia. (Pat.). Rada państwa uchwaliła wczoraj na podstawie kompromisu partji rządowych projekt ustawy w sprawie czasu pracy. Przeciw projektowi głosowali przedstaw. Hamburga, Meklemburga i Strelitz.

BERLIN, 1 kwietnia. (Pat.) Zarząd gł. Zw. zawod. robot. (socjalist.). Zw. urzędników i narodowych Zw. robotniczych występują przeciw nowemu projektowi rządu o czasie pracy, domagając się zaprowadzenia 8-godz. dnia pracy i wykazując, że projekt rządowy przewiduje jedynie ograniczenie przekroczenia 10-godzinnego dnia pracy.

W kotle chińskim ciągle wre.

LONDYN, 1. kwietnia. (A. W.) Admiralicja angielska otrzymała zawiadomienie, że nacjonaliści chińscy, rozpoczęli ponownie ostrzeliwanie angielskiego konsulatu w Nankinie. Parowce angielskie kursujące pomiędzy Hankau i Szanghajem były ostrzeliwane przez Chińczyków. Sytuacja w wielu miastach chińskich zaostrzyła się. Zachodzi obawa zaatakowania obcokrajowców. Konsulaty państw obcych poczyniły zarządzenia celem wyjazdu obcokrajowców. Chińczycy obsadzili wzgórza dominujące w okolicach Nankinu i skierowali armaty na okręty angielskie, znajdujące się w porcie nankińskim.

Fałszerze pieniędzy przed sądem.

PIOTRKÓW, 1 kwietnia. (AW.) Wielkie zainteresowanie wywołał rozpoczęty w sądzie okręgowym w Piotrkowie proces przeciw szajce fałszerzy banknotów 5-złot. składającej się z 8 osób, w tem 2 kobiet. Do procesu powołano 70 świadków, w tem b. kierownika brygady fałszerkiej Bachracha. Na proces nie stawiło się 12 świadków. Policja dostawiła pod eskortą do Piotrkowa jednego z głównych świadków Napialicza z Częstochowy, który będąc sam członkiem bandy wydał całą sprawę policji.

Obrady Międzynarodówek socjalistycznej i zawodowej.

Ze względu na niebezpieczne zaostrzenie się konfliktu w południowej Europie, zostaje zwołane niedzielę, 3. kwietnia do Paryża wspólne posiedzenie Zarządów Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej i Międzynarodówki zawodowej. Międzynarodówkę socjalistyczną reprezentować będzie jej Biuro, ale w posiedzeniu mogą wziąć udział wszyscy członkowie Egzekutywy.

TOW. HOŁÓWKO USTĄPIŁ Z KOMISJI RZECZOZNAWCÓW.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (A. W.) Członek komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych tow. Hołówko, piastujący stanowisko kierownika wydziału wschodniego w Min. spr. zagr., zrzekł się stanowiska w komisji rzeczoznawców, podając jako powód niemożność pogodzenia swych obowiązków jako naczelnik wydziału Min. spr. zagr.

—:::—

AGITACJA KOMUNISTYCZNA W WOJSKU.

KOWNO, 1. kwietnia. (A .W.) W ostatnich czasach dostrzegać się daje na granicy wzmożenie agitacji komunistycznej w armji. W Wiłkomierzu nieznani sprawcy wywiesili w czasie nocy sztandar komunistyczny na budynku dowódcy pułku. W związku z tem aresztowano ordynansa dowódcy pułku, u którego w walizie znaleziono bibułę komunistyczną.

—:::—

KONFERENCJA W SPRAWIE USTAW SAMORZĄDOWYCH.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (A. W.) Dziś przedpołudniem odbyła się u marsz. Rataja konferencja przedstawicieli tych frakcyj parlamentarnych, które zawarły układ w sprawie projektu ustaw samorządowych.

—:::—

WALKA Z ŻEBRACTWEM.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (AW.) Między zainteresowanymi ministrami został uzgodniony projekt rozporządzenia Prezyd. Rzpltej o zwalczaniu włóczęgostwa i żebractwa.

—:::—

Sprawa napadu na posła Zdziechowskiego.

WARSZAWA, 1 kwietnia. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sądu okręg. powzięto decyzję zwrócenia sędziemu śledczemu jego wniosku w sprawie umorzenia śledztwa co do napadu na posła J. Zdziechowskiego, dokonanego przez grupę ludzi w mundurach wojskowych. Powodem decyzji sądu była opinja, że śledztwo było niedość dokładne i posiadało poważne braki.

ARESZTOWANIA POLAKÓW W ROSJI.

STOŁPCE, 1. kwietnia. (A. W.) Z Mińska donoszą: Jak należało oczekiwać, w odpowiedzi na wykrycie organizacji szpiegowskiej na rzecz Rosji sow. w Polsce GPU postarało się o wykrycie organizacji szpiegowskiej na rzecz Polski. Aresztowano najniewinniejszych ludzi, którzy stanowić mają przedmiot ewent. wymiany.

—:::—

WYKRYCIE NADUŻYĆ W APROWIZACJI WOJSKOWEJ.

CHEŁM, 1. kwietnia. (A. W.) W tutejszym wojskowym zakładzie żywnościowym wykryto nadużycia. W związku z tem aresztowano kierownika zakładów kpt. Winiarskiego i sierżanta Panowa. Do Chełma wyjechała z Lublina komisja sądowo- śledcza.

—:::—

PO KATASTROFIE W PENSYLWANJI.

NOWY JORK, 1 kwietnia. (AW.) Odgrzebywanie zasypanych szybów w Zagłębiu Pensylw. nie zostało jeszcze ukończone. Szyby są jeszcze zasypane w d. c., tak, że trudno jest określić liczbę ofiar, które zostały odcięte od świata w szybie i prawdop. zmarły wskutek uduszenia. Śledztwo ustaliło, że wybuch spowodowany był umyślnie.

—:::—

EKSPLOZJA POCISKU W RYDZE.

RYGA, 1. kwietnia. (A. W.) W jednym ze sklepów w Mitawie, mieszczącym się przy ul. Barona, nastąpił wybuch 6- calowego pocisku armatniego. Wszystkie szyby w okolicy wyleciały z okien, 4 osoby poniosły śmierć na miejscu.

—:::—

Lwów -- Słowackiemu.

„Ludzie, którzy mnie teraz zapominają, może będą kiedyś pamiętać o mnie, a kiedy przyjdą tutaj wygrzebywać popioły, leżące po zielonych cmentarzach, może także i mnie wezmą i zaniosą do mojej ziemi“.

W 78 lat po zgonie Wieszcza narodu spełnia się dzisiaj jego gorące życzenie; — zwłoki jego, sprowadzone do Polski, niepodległej, spoczną niebawem na Wawelu.

Istniejący w Krakowie komitet sprowadzenia zwłok Poety do Polski, kierujący całą akcją, urządza od 3—10 kwietnia w całej Polsce tydzień Słowackiego. Kwoty zebrane z przedstawień, wieczorów uroczystych, odczytów itp., urządzonych w tym okresie czasu, obrócone zostaną na pokrycie kosztów sprowadzenia zwłok Poety do kraju.

W tej akcji całego narodu, bierze żywy udział miasto nasze. Istniejący we Lwowie komitet obywatelski budowy pomnika Jul. Słowackiego w porozumieniu z prezydjum miasta i dyrekcji teatru urządza w tym tygodniu Słowackiego, uroczyste przedstawienie tragedji poety pt. „Horsztyński“ w Teatrze Wielkim z dniu 2 kwietnia (w sobotę) o godz. 3 popołudniu z udziałem znakomitego artysty Romana Żelazowskiego w roli tytułowej. Czysty dochód z tego przedstawienia przeznacza Komitet na fundusz sprowadzenia zwłok poety na Wawel. W dniu tym zapełni się z pewnością widownia Teatru Wielkiego.

—:::—

Transport zwłok Słowackiego.

WARSZAWA, 1-go kwietnia. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, zwłoki Julj. Słowackiego zostaną przywiezione do Polski drogą morską przez Gdynię na polskim statku.

Prace komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 1. kwietnia. (Pat.) Obrady komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej doprowadziły do porozumienia w sprawie czasu trwania służby wojskowej we wszystkich państwach, biorących udział w pracach konferencji, a których armie opierają się na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Za podstawę tego porozumienia przyjęto tekst zaproponowany przez Paula Boncoura. Czas trwania służby wojskowej rocznego kontyngentu żołnierzy, nie będzie mógł przekraczać pewnych maksymów przyjętych przez państwa, które podpiszą przyszłą konwencję. Każde państwo będzie miało swobodę ustalenia liczby i czasu trwania służby żołnierzy poszczególnych broni.

REFERATY O WYCIECZCE PARLAMENTARZYSTÓW DO FRANCJI.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (A. W.) Dziś popoł. odbyło się w sejmie posiedzenie polsko- francuskiej grupy parlamentarnej, na której posłowie Stroński i Niedziałkowski wygłosili referaty o ostatniej wycieczce parlamentarzystów polskich do Francji.

—:::—

SPIS LUDNOŚCI W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 1. kwietnia. (A. W.) W dniu 1. kwietnia rozpoczął się spis ludności m. Krakowa. Miasto podzielono na 70 okręgów spisowych. Spis trwać będzie około trzy tygodnie.

—:::—

„ŁADNY“ ŻART PRIMAAPRILISOWY.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (A. W.) Jak dosi „Głos Prawdy“ przykry wypadek spotkał na Prima Aprilis jednego z najwybitniejszych skrzypków polskich Stanisława Barcewicza. Gdy wczoraj w godzinach rannych prof. Barcewicz, zajrzał do miejsca, gdzie przechowuje zbiór swoich skrzypiec nie było między niemi najcenniejszych, ocenionych w Londynie na przeszło tysiąc funtów szterlingów.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie delegatek z konferencji kobiet, 2) Sprawa kooperatywy krawieckiej. Szpytowa, przewodn.

Jeszcze o deklaracjach emerytalnych kolejarzy.

Dużo hałasu narobiła między kolejarzami sprawa podpisywania, wzgl. odnawiania podpisów na deklaracjach, wedle których pracownik kolejowy zrzeka się swoich praw do funduszu emerytalnego b. państwa austr., w zamian za co państwo polskie przyznaje mu wszelkie prawa do emerytury wedle ustawy emerytalnej polskiej i zalicza do wysługi eemerytalnej cały czas należenia dotyczącego pracownika do funduszu emerytalnego b. państwa austrjackiego.

Rzecz sama w sobie całkiem jasna, logiczna i zrozumiała. Skoro bowiem państwo polskie bierze na siebie obowiązek płacenia emerytury z doliczeniem czasu służby, przepędzonego w państwie austrjackiem, to w logicznej konsekwencji musi odnośny pracownik zrzec się swoich praw do b. funduszu emerytalnego austrjackiego na rzecz państwa polskiego, które przyjmuje na siebie również obowiązki b. austrjackiego funduszu emerytalnego. Rzecz ma się całkiem analogicznie jak z reklamacjami przewozowemi. Skoro bowiem ktoś zapłacił za dużo tytułem przewoźnego, to zwraca się do biura reklamacyjnego, podpisuje cesję praw swoich z listu przewozowego na rzecz odnośnego biura reklamacyjnego, które w zamian wypłaca reklamantowi opłaconą nadwyżkę przewoźnego. O tem wszyscy kolejarze dobrze wiedzą, a mimo to robią wielkie larum, że państwo polskie biorąc na siebie obowiązki b. austrjackiego funduszu emerytalnego żąda w zamian cesji praw do tego funduszu.

Pierwszy ZZK. wydał do swoich członków pouczenie, że odnośne deklaracje należy podpisywać po stwierdzeniu, czy zaliczono dotyczącemu pracownikowi wszystkie lata służby austrjackiej.

Ale to właśnie, że ZZK. wydał podobną dyrektywę, podziałało jak czerwona płachta na rozmaite biało-żółte, zielone związki które znowu zadecydowały, aby deklaracji nie podpisywać, jedynie tylko „na złość" rządowi, na którego czele stoi znienawidzony przez nich Marszałek Piłsudski.

JEST TO DEMAGOGJA,

na której napiętnowanie nie ma dość silnych słów. Z jednej strony bowiem utrudnia się państwu rozliczenie z b. austrjackim funduszem emerytalnym, skoro mu się odmawia uzyskania wszystkich cesji praw od poszczególnych pracowników do tego funduszu, z drugiej strony wprowadza się chaos pomiędzy kolejarzy, a na domiar złego nie podaje się dyrektywy, co ma uczynić dany pracownik, gdy odmówi podpisania deklaracji. Co taki pracownik ma dalej zrobić? Do państwa polskiego może on mieć pretensje tylko co do emerytury za czas służby, spędzony w państwie polskiem, zaś za czas służby w b. państwie austrjackiem musi się chyba zwrócić do — Wiednia? Ale w jakiej drodze, czy sądowej, czy dyplomatycznej, czy przez Ligę Narodów? A kto ma ponosić koszta? Na te pytania nie dają żółto-biało-zielone związki żadnej odpowiedzi i wystarczy im, że wprowadzili zamieszanie w szeregi kolejarzy! Demagogja idzie jednak jeszcze dalej, bo oto zarzuca Zawodowemu Związkowi Kolejarzy, że na zgromadzenie zwołane w tej sprawie przez ZZP., PZK. i ZZK. nie wysłał swoich delegatów dla wyjaśnienia swego stanowiska tak, jakby ZZK. był powołany na mentora innych związków. Tymczasem ZZK. do takiego obowiązku bynajmniej się nie poczuwa, lecz zastanowiwszy się gruntownie nad sprawą wydał dyrektywę podpisywania deklaracji, wziął za to na siebie pełną odpowiedzialność wobec swoich członków, a uprawianie demagogji i wprawadzanie chaosu pozostawia t. zw. „polskim" związkom, które, jak widać, mają więcej zaufania do — Wiednia, niż do rządu polskiego.

—:::—

Dookoła projektu rządowego o obowiązkowem ubezpieczaniu.

Izba handlowa i przemysłowa komunikuje:

W poniedziałek dnia 28. marca. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej ankieta w sprawie opracowanego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projektu ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci. Projekt ten, który scala tak pod względem materjalnym jak i też organizacyjnym wszystkie rodzaje ubezpieczeń robotników, oparte na ryzyku życiowem, posiada dla dalszego kształtowania się stosunków społecznych i gospodarczych w naszem Państwie niezmiernie doniosłe znaczenie.

Wyniki ankiety posłużą Prezydjum Izby do opracowania opinji dla Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

T. U. R. Borysław.

W niedzielę 3. kwietnia o godz. 7. wiecz. w sali Domu Ludowego, odbędzie się

PRZEDSTAWIENIE

staraniem Kółka dramatycznego T. U. R.

—:::—

Zatarg między robotnikami a firmą „Fanto" zlikwidowany.

BORYSŁAW. 1. kwietnia. (tel. wł.) Dnia 30. III. 1927, o godz. 6. wiecz. odbyła się konferencja między delegatami robotników a dyrekcją firmy, przyczem wszystkie żądania robotników zostały uwzględnione. Na tej podstawie zatarg zlikwidowano.

Echa strejku robotników młynarsk.

w młynie p. Jedlina i syna.

Robotnicy młynarscy w młynie p. Jedlina od czasu waloryzacji, tj. od roku 1924 po dzień 13. marca 1927, niedostali ani grosza podwyżki, a pracowali 12 godzin na dobę za marnem wynagrodzeniem, tj. 35 gr. do 55 gr. za godzinę. Robotnicy nie mogąc wyżyć z głodowych płac, przedłożyli dnia 28. lutego żądanie o podwyżkę płac o 40 proc.

Dnia 3. marca odbyły się pertraktacje w Inspektoracie Pracy i młody właściciel zaoferował robotnikom 10 proc. podwyżki warunkowo, jeżeli uruchomi nowo zmontowaną maszynę. Robotnicy zredukowali swoje żądania do 20 proc. a p. inspektor Zwoliński arbitrażował na 15 proc. Robotnicy zgodzili się, ale pan J. na to się absolutnie zgodzić nie chciał.

Na podstawie takiego lekceważenia egzystencji robotników i ich rodzin, robotnicy w liczbie 75 rozpoczęli strejk. Mimo arbitrażu reprezentanta urzędowego w osobie Inspektora pracy, szlachetna spółka p. Jedlin, syn i zięć dostaje dla swego młyna asystencję policyjną, trzech posterunkowych z pieniędzy państwowych utrzymywanych do pilnowania chętnych do pracy u p. Jedlinów i S-ka. Szlachetna ta spółka, która w nieludzki sposób wyzyskiwała i wyzyskuje swoich robotników, werbuje do swych celów łamistrejków w osobach swoich palaczy i ślusarzy i zbałamuconych chłopów z Janowa i w ten sposób złamano strejk stale zatrudnionych robotników młynarskich i podmłynarzy.

Po upokarzającej umowie dnia 13. marca, robotnicy wrócili do pracy na 10 proc. Zięć p. Jedlina proponował właśnie ażeby tym, którzy mają 55 gr. na godzinę nic nie podwyższyć, a natomiast robotnikom niekwalifikowanym dać 15 proc. Robotnicy tę propozycję odrzucili i przyjęli solidarnie 10 proc. podwyżkę. Mimo zawartej umowy w Inspektoracie pracy i że żaden robotnik nie zostanie wydalonym, szlachetna ta spółka dalej teroryzuje robotników i przed tygodniem wymówiono wszystkim robotnikom tam zatrudnionym.

Czynniki rządowe przychodzą takim panom z czynną pomocą, a ci panowie szykanują robotników i tak już znajdujących się, w otchłań jeszcze gorszej nędzy.

Z Teatru Wielkiego.

„Grzesznica na wyspie Pago-Pago",

dramat egzotyczny w 3 aktach J. Coltona i Cl. Raudolpha.

Wyspa Pago — Pago — mniejsza o to, czy się nazywa tak, czy inaczej — maleńki światek daleki, zgubiony gdzieś na bezmiarach Pacyfiku, światek cichy i szczęśliwy prymitywnem swem życiem przyrody — dopóki... Dopóki nie wstąpił na jego ziemię człowiek mądry wyspekulowanemi w ciągu wieków pojęciami o dobrem i złem, o Bogu i szatanie, o sensie istnienia i przeznaczeniu życia. Przyszedł z udręką teologicznych wywodów o winie i karze i wraz z wątpliwemi dobrodziejstwami kultury przyniósł kolorowemu bratu swemu, oddzielonemu odeń tysiącami lat, posępną wiarę w złowrogą czeluść piekieł. I postanowił go „zbawić" przemocą, wbrew jego woli, dusząc w nim oddech swobody, bezpośredniość czuć i pragnień, ciemną chmurę strachu rozwozząc nad jego egzystencją...

Do egzotycznej wysepki zamieszkałej przez pierwotną ludność polinezyjską, zawija okręt z gromadką białych i tu przez dłuższy czas zatrzymać się musi na kwarantannie z powodu wypadku cholery wśród załogi. Między podróżnymi jest pastor amerykański, jadący na swój posterunek misyjny wśród dzikich, jest doktor, wysłany dla zwalczania chorób epidemicznych i jest młoda, urocza, płocha kobietka... jawnogrzesznica, która ma za sobą burzliwą i smutną przeszłość i chce uciec od niej, by się wyżyć na drogach przygody. I tutaj, na tym egzotycznym ostępie stają naprzeciw siebie twarzą w twarz dwa światy: ponury scholastyczną mistyką zadymiony, w ekstatycznej żarliwości religijnej groźny pastor — i płocha, z każdego dnia jak z laskawego daru życia korzystająca dziewczyna, której światopoglądem jest... nie mieć żadnego światopoglądu. Fanatyczna wiara pastora burzy się wobec tej pogańskiej beztroski grzesznicy, w sieć swoich cielesnych uroków zagarniającej męskie otoczenie. A ponieważ zadaniem jego życia jest nawracanie pogan, próbuje i tę nowoczesną pogankę wyrwać z pęt piekła, które ją czeka i namówić na drogę bogobojności, na drogę szarej, mdłej cnoty. Spotyka się ze zdecydowanym oporem, objawiającym się zrazu drwinami a potem odruchami nienawistnej zaciętości. Wówczas w pastorze budzi się średniowieczny inkwizytor, sędzia nieubłagany, domagający się kary dla przeklętej, która drwi z jego Boga i jego wiary. Uzyskuje od gubernatora rozkaz, mocą którego młoda kobieta najbliższym okrętem ma jechać do San Francisco i mimo, że się dowiaduje, iż tam czeka ją trzechletnie więzienie, mimo jej błagań i obietnic poprawy nie chce zezwolić, by jechać gdzieindziej, gdzie czeka ją spokojne, czyste życie przy boku kochającego ją człowieka. Ale w trakcie tego w tem opętanem przez fanatyczną wiarę, w tem zimnem jak lodowa pieczara, nieprzystępnym dla kwiatów i radości życia sercu wstaje płomień, rozrasta się, ogarnia go całego jak żywioł... aż wreszcie nieszczęśnik uświadamia sobie, że jego nienawiść grzechów niewiasty jest właściwie pożądaniem jej i miłością ku niej.

Z tą straszną chwilą uświadomienia załamuje się tron jego istnienia i pastor stanął w konflikcie z Bogiem swoim i nie może żyć dłużej. „Nie pojedziesz już do San Francisco" — mówi do grzesznicy głosem pełnym bolesnej pieszczoty — i odchodzi, by ostrzem brzytwy przeciąć sobie gardło.

Taka jest treść tej emocjonującej, silnej sztuki, której poza wszystkiem barwność i świeżość nadaje egzotyczne tło, na jakiem się rozgrywa. Powiew czegoś fascynującego wieje przez nią — niby powiew ogromnego oceanu, oblewającego wysepkę, gdzie te tragiczno-bolesne jak współczesne nasze życie odbywają się sprawy. Poza nienowym ale zawsze ciekawym problemem rozszczepiania się życia na dwa wrogie sobie elementy, sztukę zaleca męska, pozbawiona konwencjonalnej obłudy, szczerość, z jaką autorowie przeprowadzają i rozstrzygają konflikt. Odwieczna prawda o życiu duszy, obłąkanej czadem i o życiu ciała, spragnionego wypełniania radosnych funkcji, do których jest stworzone, przemawia głosem mocnym, wstrząsającym. Po historjach, rozgrywających się w salonach, buduarach, knajpach, po sztukach przesyconych zbanalizowanym erotyzmem, utwór ten działa pokrzepiająco.

Z subtelną finerją, a równocześnie ze

Trzy i pół milj. robotników w przemyśle automobilowym.

Masowa konsumcja, a przez konsumcję masowa produkcja jest jedynym warunkiem zapewnienia pracy, a przez to utrzymania setkom miljonów ludzi. Prawdę tę potwierdza nam raz jeszcze choćby tylko przemysł automobilowy, którego produkcja wciąż jeszcze wzrasta.

Na świecie — według danych statystyki międzyrodowej — kursowało w końcu r. ub. 27,500.000 samochodów, tyle bowiem wozów zostało zarejestrowanych w policyjnych urzędach poszczególnych krajów.

Z ogólnej liczby tych samochodów na Stany Zjednoczone przypada 22,350.000 samochodów.

W samej Ameryce w ciągu roku 1926 wyprodukowano 4,480.000 samochodów osobowych i ciężarowych, przedstawiających wartość 3.056,950.000 dolarów.

Nadto w ciągu roku opon samochodowych wyprodukowano w Ameryce za 775.000.000 dol., części zapasowych zaś za 660,000.000 dol.

SAM PODATEK OD PRODUKCJI WYNIÓSŁ SUMĘ 735,226.000 DOL.

to jest z górą trzy razy tyle, ile wynosi cały budżet państwa polskiego.

Przemysł samochodowy w Ameryce zatrudnia 3,500.000 robotników.

Na eksport z Ameryki wyszło zaledwie 12 proc. produkcji amerykańskiej, tj. 550.000 samochodów wartości 475,000.000 dol. Największymi odbiorcami samochodów amerykańskich były w r. 1926 Australja, Argentyna, Brazylja, poł. Afryka i Kanada.

Najpoważniejszemi wytwórniami samochodów są wielkie towarzystwa: „Ford Motor Company" i „Dodge Brothers Comp." oraz „General Motors Corp", a z firm pojedyńczych: Chrysler, Hudsen, Hupmobile, Packard i Studebaker.

Produkcja w fabrykach Forda zaczyna się zmniejszać, gdy bowiem Ford w roku 1923 wyprodukował 55 proc. ogólnej produkcji samochodów w Stanach Zjednoczonych, „General Motors Corp" osiągnęło około 20 proc. Natomiast w roku 1925 zakłady Forda produkowały zaledwie 30 proc., podczas gdy „General Motors Corporation" — 35 proc.

Z tego współzawodnictwa wychodzą coraz lepsze typy samochodów i coraz niższe ceny.

—:::—

Z życia sportu robotniczego we Lwowie.

W ubiegły czwartek odbyło się zebranie delegatów lwowskich robotniczych klubów sportowych, zwołane przez Komitet Wyk. „Lwowskiej Organizacji Młodzieży TUR", w sprawie utworzenia we Lwowie Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Po referatach tow. Dr. Loewensteina i Artura Lewickiego, w których referenci wyjaśnili cel i potrzebę utworzenia takiego Związku rob. klubów sportowych, wywiązała się dyskusja. Przedstawiciele robotniczych klubów sportowych wyrazili potrzebę zorganizowania i neutralizowania roboty sportowej wśród najszerszych mas proletarjackich. Następnie wybrano tymczasową komisję organizacyjną, w skład której weszli tow. tow. Hawling (RKS), Weissel (Metal), Gulicz (Grafika), Wasserman (D. K. 5.), oraz tow. Lewicki jako przedstawiciel zarządu Zw. Rob. Stow. Sport. Rzpltej Polsk. Przewodniczącym komisji wybrano przez aklamację tow. Dr. St. Loewenseina.

Dnia 12. kwietnia postanowiła komisja organizacyjna zwołać plenarne posiedzenie klubów sportowych celem wybrania zarządu Okr. Rob. Kom. Sport.

Jaki będzie świat w r. 1950.

Pewien uczony o bogatej wyobraźni podjął się przepowiedni, jaki będzie świat za 23 lata, w r. 1950.

Przepowiednia dotyczy różnych dziedzin życia — prócz jednej — mody. Uczony nasz stanowczo odmówił odpowiedzi na pytanie, jak wyobraża sobie stroje paryskie w 1950 roku.

KURCZĄCY SIĘ GLOB ZIEMSKI.

Największe postępy, jak dotąd, zrobiono w dziedzinie pokonywania przestrzeni. W ciągu kilkunastu lat zaledwie zdobyto samochód, samolot i okręt, poruszany płynnem paliwem. Co czeka następną generację?

Szybkość komunikacji wzrasta z dnia na dzień. Jak wzrośnie ta szybkość, kiedy nasi lotnicy zaczną wznosić się ponad najbliższe ziemi warstwy atmosferyczne, na taką wysokość, gdzie opór będzie minimalny i wiatrów niema, ani deszczów, ani chmur i mgły?

A jeżeli z drugiej strony dojdziemy do tego, że największe ośrodki ludzkie połączone będą podziemnymi tunelami, w których pociągi elektryczne pędzić będą z olbrzymią szybkością i komfortem największym, pozostawiając powierzchnię ziemi — czystą, wolną od dymu i swędu — dla przyjemności ludzkich.

WIĘCEJ ŚWIATŁA.

Świat 1950 roku będzie o wiele jaśniejszy od naszego. Od 1900 roku pięciokrotnie powiększono wydajność świetlną jednostki elektrycznej, ale jesteśmy jeszcze dalecy od pełnego przekształcenia energji elektrycznej na świetlną. Wiele da się zrobić na tem polu i jeszcze więcej dla upodobnienia światła sztucznego blaskom słońca.

RADJO I TELEWIZJA.

Widzieliśmy, jakie olbrzymie postępy zrobił telegraf i telefon iskrowy. Istnieją już stacje, które opasują cały świat i 10 tysięcy stacji nadawczych może posyłać w eter dźwięki, nie przeszkadzając sobie wzajemnie dzięki różnicy długości fal.

Ale takie „światowe ucho" otrzymuje do pary „światowe oko" dzięki wynalazkowi Bairda: widzenia na odległość.

Dwie nauki fizyki doświadczalnej: nauka o dźwięku i nauka o świetle zbliżają się do siebie i z tego wyniknąć może szereg dobrodziejstw dla ludzkości. Będziemy mogli widzieć za pomocą fal magnetycznych rzeczy, których gołem okiem nie możemy objąć. Będziemy mogli słyszeć promienie świetlne i widzieć dźwięki.

DEMOKRATYZACJA MEDYCYNY.

Jedną z największych zmian będzie zniknięcie medycyny, jako specjalnego rzemiosła. Kiedy nauka o zdrowiu przeniknie do całej ludzkości, kiedy t. zw. patentowane środki będą udoskonalone i łatwo dostępne i każdy dorosły człowiek nauczy się rozpoznawać niedomagania — lekarz-internista będzie wzywany w zupełnie wyjątkowych wypadkach.

Chirurg za to będzie miał dużo roboty, no i akuszer... Ale chirurgja będzie już wtedy bardziej demokratyczna i ludzie nauczą się naprawiać uszkodzone organizmy ludzkie, jak np. zepsuty motor samochodowy.

Jak widzimy, prorok nasz opiera się w swoich przypuszczeniach na zdobytych już faktach. Jest bardzo ostrożny i nie daje się ponosić wyobraźni — spodziewać się przeto można, że namalował zbyt słaby obraz naszej niedalekiej przyszłości.

Z sali koncertowej.

Artur Rubinstein, którego koncert odbył się w piątek, 25. b. m. w sali Tow. Muzycznego, to jedna z tych niezwykłych natur artystycznych, w których panuje doskonała harmonja, między genjalnemi zdolnościami technicznemi i powagą interpretacji. Każdy też występ tego artysty, spotyka się z entuzjazmem publiczności, wyrażającym się czasem nawet w niezbyt kulturalnej formie, jak na ostatnim koncercie gdy brawami przerywano koncertantowi grę.

Ale też Artur Rubinstein wydobywa z instrumentu tak olśniewający przepych barw, a przytem gra jego jest tak pełna życia, żywiołowego temperamentu, że porywa słuchaczy, nawet gdy wykonanie pewnych utworów, zmienia do pewnego stopnia ich charakter, jak n. p. w Fantazji i Fudze G- mol Bacha, która nie posiadała swej linji klasycznej, ale za to miała tyle wyrazu pędu, niewstrzymanego, że nie utraciła nic ze swego piękna.

Cały program wykonany był w najwyższym stopniu interesująco, pomimo, że zawierał kompozycje tak bardzo różne, jak Francka: Prelude Charele et Fugue, Debussego (niezwykle pięknie i lekko zagrane Ondine) Rokofiefa, o umysłowych, gorących barwach i futurystycznym tytule utwór: Amour de trois oranges), 3. tańce de Falla w opracowaniu i wykonaniu brawurowem Rubinsteina, ale przedewszystkiem Chopin. Wykonanie Barkaroli i 2 Etud zwłaszcza pierwszej z nich e-mol op. 25. Berceuse i dodanego nad program walca cis- mol, przepojone najczystszą poezją, stawiają go między najlepszymi wykonawcami Chopina. Jedynie w polonezie As dur unijść artystę nazbyt temperament i przez zbyt szybkie tempo, zatarła się monumentalność tego utworu.

Zastępca.

szczerością pełną gracji oddała rolę bohaterki p. Barwińska, dając tam gdzie trzeba było, wyraz kokieteryjnej swobodzie bez wyuzdania, podnosząc do wysokości rozpaczliwego cierpienia momenty liryczno-tragiczne. Wspaniale w interpretacji znakomitej naszej artystki wypadła zwłaszcza końcowa scena aktu II. Cała rola, drgająca ruchliwością, niezałamująca nigdzie linji psychologicznej, jest nowym kwiatem do bukietu artystycznych kreacji p. Barwińskiej.

P. Żytecki w roli pastora utrzymał ton purytańskiej powagi i surowości silne wywierając wrażenie w chwilach fanatycznego uniesienia. Wybitnie zaznaczył się p. Guttner, jako właściciel hotelu, człowiek o heleńskim światopoglądzie i heleńskiej pogodzie ducha. W kreacji tej talent artysty zabłysnął pełnem światłem.

Słowa zaszczytnego uznania należą się p. Ładosiównie, która czuje się najlepiej w rolach o wysokiem napięciu dramatycznem. Jej kreacja pastorowej była bez zarzutu. Klasycznym zrównoważonym doktorem był p. Zabielski, bardzo dobry w charakteryzacji. P. Rowińska ze skutkiem — jak zwykle — wnosiła momenty humoru, p. Klimontowiczówna w drobnej rólce trzymała się poprawnie; to samo odnieść trzeba do p. Knobelsdorfa.

Sztuka tak ze względu na swą wartość jak i wysoki poziom gry artystów powinna „robić kasę".

ARTUR ĆWIKOWSKI.

—:::—

O stabilizację złotego.

„Hajnt" donosi, że w związku z dobremi widokami na pożyczkę zagraniczną staje się aktualne zagadnienie definitywnej stabilizacji złotego. Komunikują, że rząd będzie dążył, aby kurs złotego był ustabilizowany na poziomie 8 zl. za dolara. Drugie posiedzenie Rady finansowej zostało wyznaczone na dzień 9. kwietnia. Na porządku dziennym stoi sprawa stabilizacji złotego i ustaw podatkowych. Z dobrego źródła podają, że większość członków Rady przeciwna jest projektowi ustabilizowania złotego w drodze ustawowej w chwili obecnej. Uważają oni bowiem, że nie nadeszła jeszcze pora ku temu i że należy zaczekać nim złoty uzyska w praktyce stałą i trwałą stabilizację na właściwym poziomie. WIP).

„Choroba demokratyczna"

Jak dziwaczne poglądy wytworzył rok 1848 w głowach uczonych ówczesnej epoki dowodzi rozprawa doktorska pewnego osobnika, nazwiskiem Grodek.

Pod tytułem „De morbo democratico nova inseniae forma" („Choroba demokratyczna, nowa forma obłędu") auto. omawia dokładnie objawy, przyczyny, początek i przebieg „choroby demokratycznej".

Dysertacja przyjęta została przez uniwersytet berliński i charakterystycznem jest dla ówczesnego ducha czasu, że dopuszczono Grodka do bronienia swej tezy. W auli uniwersytetu berlińskiego Grodek 12. marca 1850 r. określa demokrację jako nową formę obłędu. Grodek sam uznany został po trzygodzinnej obronie swej dysertacji godnym tytułu doktora.

Stara literatura pełna jest podobnych idjotycznych produktów pseudonaukowych, które zdobywały dla swych autorów dyplomy doktorskie. Wartość podobnych „rozpraw" równa się wartości naukowej wywodów scholastycznych doktorów kościelnych z czasów średniowiecza, którzy zastanawiali się poważnie, ilu djabłów zmieścić się może w główce od szpilki.

Głupota ludzka jest nieśmiertelna.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.